Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 18/30 GRUDNIA. № 101 ROK 1852

ODEZWA DO ZIEMIAN.

Literatura rolnicza nowy to prawie oddział w literaturze naszéj; nie wiele ona lat swego żywota naliczyć może, i w obecnym dopiero czasie powiedzieć możemy, że rolnictwo ma już swoją literaturę i ludzi którzy się specyalnie jéj oddają.

Równocześnie prawie przyszła z epoką zbliżającéj się reformacyi gospodarskiéj—a co więcéj powiem, że ta ostatnia z wyradzającemi się kwestyami przy swym rozwoju, czynnie się przyłożyła i przykłada ku podniesieniu i wzbogaceniu pierwszéj.

Z ostatnich czasów mamy dzieła rolnicze, opracowane z wielką znajomością nie tylko samego rolnictwa, ale i nauk przyrodzonych—tych nauk którym to jedynie rolnictwo zawdzięcza wszystkie rzetelniejsze i stalsze podstawy, na których może swoje wnioskowania i wywody wesprzéć.—Nauki to przyrodzone, a szczególniéj chemija rolnicza, zrobiły z Anglii, z tego narodu głodnego i tak wiele potrzebującego od obcych zboża, stronę która już teraz w razach koniecznych potrafiłaby się wyżywić—a może już w niedległéj przyszłości sama sobie zupełnie bez obcéj pomocy w produkcyi zboża wystarczy. Rzadkie jednakże są jeszcze dotąd w naszéj literaturze rolniczéj dzieła zupełnie dobrze opracowane, a szczególniéj też ten brak daje się uczuwać w piśmiennictwie peryodycznem—zwyczajnie są to prace w których część teoretyczna przeważa, a mało praktyczności; albowiem autorami dzieł rolniczych, temi wyroczniami, mentorami rolnictwa są zwyczajnie ludzie nie fachowi a szperacze naukowi, którzy płodozmiany i inne plany gospodarskie kreślą nam z gabinetu, gdzieś tam w murach miasta.

Za długo już podobno dzieła takie i ich autorów cierpiemy—ale może też przez jakiś czas było to i koniecznem: albowiem ogół rolników naszych nie łączył w sobie téj części teoretycznéj, tak koniecznéj przy wykładzie przedmiotów rolniczych, przy pouczaniu drugich.

Obecnie już nadszedł czas aby ziemianie nasi otrząsnęli się z tego, i katedrę rolniczą sami wspólnie zajęli—poświęcając się jedni więcéj téj, a drudzy innéj gałęzi rolnictwa krajowego, aby doświadczenia swoje komunikowali i wspólnie się uczyli.

Jeżeli z jednéj strony jest prawdą niezaprzeczoną, iż mieszkańcy wiejscy w ogólności nie są skorzy do popraw gospodarskich, to trzeba na ich usprawiedliwienie przyznać, że im zbywa na sposobności pomnażania znajomości nauki rolniczéj. Wielu z rolników chciałoby się chętnie obeznać z tajnikami sztuki agronomicznéj, lecz trudno im to nader przychodzi, nie mogą dostać ani artykułów ani dobrych książek elementarnych co do swéj sztuki, za wysoką nawet cenę.

Ci rolnicy, którzy teraz nie smakują w czytaniu i w nauce, nabyliby tego zamiłowania, gdyby się mogli łatwo i bez wielkich ofiar pieniężnych zaopatrzyć w wiadomości teoretyczne. W tym stanie rzeczy, ogłaszanie drukiem rozpraw troskliwie opracowanych, w przedmiocie różnych gałęzi rolnictwa i rolniczego przemysłu, byłoby bezwątpienia bardzo użytecznem przedsięwzięciem, nie tylko dla gospodarzy ale i dla młodzieży kształcącéj się w nauce rolnictwa.

Do podobnych rozpraw i wywnioskowań gazety i pisma peryodyczne za najdogodniejsze uważać należy, albowiem te przy swéj małéj opłacie, wszędzie się potrafią wcisnąć nawet i do mniéj zamożnych rolników i swój wpływ pożądany wywrzeć są w stanie. Rozprawy i doświadczenia podawane w gazetach winny być o ile można jak najtreściwsze, i oprócz poparcia naukowego, usankcyonowane doświadczeniem i powagą imienia piszącego rolnika—ażeby mający chęć korzystania z podobnych artykułów, mieli jakąś rękojmię rzetelności, spostrzeżeń i doświadczeń.

Redakcya Gazety Warszawskiéj, dołączająca do pisma swego *Korrespondent Handlowy Przemysłowy* i *Rolniczy*, w całéj zupełności uznaje niedostatek pisma rolniczego; obecnie więc zamierza dołożyć całéj usilności aby podnieść, albo raczéj nową dążnością rolniczą to pismo ożywić, unikać o ile możności wszelkich przedruków—i pożytek tylko miéć na względzie. Lecz podobne najpiękniejsze zamiary znikną, zamrą w samém zakwitnieniu—jeżeli czynnego udziału w pracy téj nie przyjmą Ziemianie nasi.

Uważamy za najwłaściwsze aby *Redakcya* zajęła się jedynie wydawaniem, niby skupieniem wszystkich ziemian obchodzących wiadomości, a dostarczanie artykułów winno być dziełem rolników naszych. *Korrespondent* winien zamienić się w środek, w ognisko wspólnego Ziemian naszych znoszenia się i kommunikowania swych wiadomości, doświadczeń, prób i postrzeżeń.

Redakcya zaś od siebie z początkiem stycznia 1853 r. każdego tygodnia zamieszczać będzie *wiadomości rolniczo-przemysłowe* nagromadzone z całego Królestwa; mieścić się w nich będą wszystkie wypadki interesujące rolników, tak pod względem całéj roślinności, jako też i pod względem handlu zbożowego, handlu w całym kraju wyrobami fabryk rolniczych.

O korzyściach z wiadomości *rolniczo-przemysłowych*—każdego tygodnia przedstawiających stan i wypadki zaszłe w całéj roślinności—chowie inwentarzy i handlu rolniczym nikt zapewnie nie wątpi—będzie to niejako skazówką, jak urządzać się mamy z sprzedażą zboża, jak zapobiegać u siebie wypadkom w gospodarstwie dotykającym już którą z okolic kraju.

Odwołujemy się raz jeszcze do szanownych ziemian naszych—aby nam raczyli przyjść w pomoc—albowiem dobre rezultaty i szczęśliwy, a praktyczny i ku pożytkowi ogólnemu skierowany rozwój naszego Korrespondenta widzimy jedynie w przyłożeniu się ich do naszéj pracy.

Odebraliśmy następujące Korrespondencye, które dla ważności ich umieszczamy:

Z Rawskiego dnia 22 grudnia 1852 roku.

Pan Teodor Mańkowski umieścił artykuł w niniejszym Korrespondencie, tyczący się straty, jaką ponoszą gospodarze z dochowku, a zatém chowu inwentarza gospodarczego. W Nr. 96 tegoż pisma czytamy krytykę p. Seweryna Mańkowskiego na takowe postępowa-

nie, w końcu której pragnie wywołać dyskursyą gospodarczą w téj mierze.

Odkąd gospodarstwo wyszło po za obręb czystego empiryzmu, a stanęło na równi innych nauk, natworzyło się wiele różnych systematów i systemacików. - Każdy prawie gospodarz ma swoje właściwe zdanie gospodarcze o tym lub owym przedmiocie, każdy myśli że jego przekonanie do pewniejszych rezultatów doprowadzi, a chcąc czémprędzéj rolników wiadomością nabytą zbogacić, ogłasza swój systemacik.

Pan Teodor Mańkowski, obywatel Księstwa Poznańskiego, napisał artykuł przeciwko chowowi bydła; szczęśliwa myśl ta, uwalnia gospodarzy poświęcających się chodowli od nader wielu przykrości, bo wręcz im oświadcza, że chów bydła pociąga za sobą stratę, a że gospodarstwo bez inwentarza obejść się nie może, radzi kupować na jarmarkach.

O ile takowe postępowanie jest zyskowniejszém zobaczemy niżéj. Gospodarstwo rolne dziwnie jest połączoném z hodowlą bydła, jako gałąź jednego i tego samego pnia, rolnictwa; jedna drugą może przeważać, ale oderwanemi być nie mogą. Jedna jest podstawą drugiéj, dochód jednakowoż będzie tam większym, gdzie chodowla bydła utrzymuje się w kwitnącym stanie; za pomocą tejże bowiem stan mierzwy powiększa siłę rodzajną roli, a całe gospodarstwo na coraz wzrastającym dochodzie zyskuje. Zagraniczne gospodarstwa są nam tego dowodem: czytamy nieraz w wykazach sprzętu o tak wielkich dochodach, że trudno prawie uwierzyć, a jednakowoż są rzeczywistemi. Niepodobieństwem jest, by gospodarstwa oparte były na saméj produkcyi zboża, muszą miéć koniecznie jeszcze inny cel, do którego dążyć bezprzestannie powinny.

Jedne trudnią się chowem bydła, które późniéj przeznaczają na opas, drugie w celu produkcyi mleka. Ciekawym jakim sposobem doszliby ci gospodarze do swego celu, gdyby podług rady p. Mańkowskiego marną zbieraninę z obór chłopskich skupywali? W gospodarstwach produkujących np. nabiał zależy szczególniéj na jednostajności rassy, którą od młodu jużto paszą, jużto obejściem się przysposabiają do obfitszego wydzielania mleka. Kupione po jarmarkach krowy od powiedziałyby celowi? wątpię, a pod tym względem tak w Księstwie Poznańskiém, jako i w Królestwie jedne zachodzą stosunki.—Kupne bydło po jarmarkach, choćby najlepsze, jest zawsze zbieraniną raz lepszą, drugi raz gorszą. Rassowość, tak dzisiaj poszukiwana, musi być pominioną, a za zdrowy stan nawet sprzedający żadnéj rękojmi nie daje. Kupuje się na chybi trafi.—Są to osobiste straty, które dla ogółu i postępu rolnictwa o wiele nieznośniejszemi się stają.—Gospodarstwa upadają, bydło nikczemnieje, a przez to żywność drożeje.

Każdy kraj ma jakąś właściwość gospodarczą, którą góruje nad innemi, Anglija, Niemcy bydłem, Saksonija owcami; my jedynie, przy dobréj ziemi żadnego stanowczego kroku nie zrobili, niczém się nie odznaczyli. Niechaj każdy gospodarz z zamiłowaniem rzuci się do swéj ziemi, choduje sam inwentarz z pewną umiejętnością, a bujniejsze kłosy wystrzelą i chów bydła korzystnie zakwitnie.

K.

ODPOWIEDŹ

na zapytanie jakie mogą być przyczyny słabych, a nawet krzywych nóg u młodych koni i czy nie ma środków zapobieżenia temu.

W Nr. 89 Korrespondenta Handl. Przem. i Rolniczego z dnia 30 października (11 listopada) 1852 r. następujące jest zamieszczone zapytanie:

Ważne pytania ó których rozwiązanie upraszamy:
Dla amatorów koni ważną byłaby wiadomość.

1. Dla czego konie młode, mianowicie ogiery, miewają nogi słabe, a nawet krzywe, chociaż pochodzą częstokroć z dobréj rassy i po zdrowych rodzicach?

2. Czy niema środków zapobieżenia temu?

3. Czyli po ogierach z słabemi nogami rodzą się takież źrebięta, a tém samém czy ogiery takie do rozpłodu mogą być używane?

Raczy Redakcya zamieścić kwestye te w Korrespondencie, do rozwiązania doświadczonym amatorom, zajmującym się chowem koni, którzy zapewne dla dobra ogółu nieodmówią udzielania wiadomości na doświadczeniu opartych. *J. R.*

W Tomie I. Nr. 1. Roczników Gospodarstwa Krajowego 1842 roku w Artykule o stosunku wyścigów do umiejętnego chowu koni, przez F. Eberharda Podinspektora Stada Rządowego koni w Janowie, na stronnicy 68, w tym przedmiocie pomiędzy innemi powiedzianém jest: Po wykazaniu mylnéj dotychczas zasady, że bez pastwiska trudno jest wychowywać dobre konie, nadmienić wypada o innym jeszcze u nas panującym przesądzie, jakoby owies dawany źrebiętom i młodym koniom, był im szkodliwy, a szczególniéj złe skutki wywierał na nogi, w których rozmaite wady, naroście, opoje, skrzywienia i t. p. defekta z użycia jego wynikać miały. Słabe i krzywe nogi, rozmaite defekta w tychże u źrebiąt, albo są wadami dziedzicznemi po klaczach, albo po ogierach, lub też i po obydwóch. Czasami zaś pochodzą z mylnego kształcenia się płodu lub ze złego położenia w matczynym żywocie; a jeżeli jedno lub drugie z powyższych przyczyn miejsca nie miało, są one skutkiem niestosownego utrzymania źrebiąt, w ciasnych, nieczystych, ciemnych i niskich chlewach, napełnionych gnojem i nieczystém powietrzem, w których żadnego niemają ruchu; w końcu pochodzić mogą z mylnego i zbytecznego wyrastania kopyt i niestosownego ich podbierania, z mylną albowiem formą kopyta, postawa całéj nogi nieregularnego nabiera kierunku i t. d.

Na powyższe więc zapytania podpisany w dalszym ciągu następującą zamieszcza odpowiedź:

ad 1mo. Jeżeli konie młode mają słabe albo krzywe nogi, a pochodzą po ogierze i klaczy z dobremi i silnemi nogami, wnosić należy: że pomiędzy przodkami tychże dziadek albo babka, pradziadek, prababka, prapradziadek, praprababka i t. d. w tył idąc, mogły znajdować się z słabemi albo też krzywemi nogami.—W takim razie jest to wyrodzenie się w przodków, czyli tak zwana degeneracya, która nietylko ma miejsce co do formy i kształtu nóg, lecz i co do wszystkich innych własności i przymiotów, tak zewnętrznych jak równie i wewnętrznych. Do własności konia liczy się to wszystko co u niego jest powierzchownem i widoczném: np. budowa i kształt ciała w ogólności, figura, rysy, chód, i t. d. Do przymiotów konia należy to wszystko co jest wewnętrznym i niewidocznem, i dopiero przy użyciu go do téj lub owéj usługi okazuje się a mianowicie: siła, szybkość, wytrwałość, charakter, żywość, ogień, duch, temperament, jedném słowem, jego wewnętrzna niewidoczna organizacya.

Czyli zaś koń, jak w zapytaniu powiedzianém jest, z dobréj, czyli właściwiéj mówiąc z szlachetnéj lub ordynaryjnéj rassy pochodzi, co się słabych albo krzywych nóg dotycze, nie stanowi żadnéj różnicy.—Pomiędzy końmi dobréj czyli raczéj szlachetnéj rassy, jest wiele z słabemi i krzywemi nogami, tak jak przeciwnie pomiędzy ordynaryjnemi z silnemi i zdrowemi nogami znajdują się.

Mogą jednak jeszcze i inne być przyczyny słabych i krzywych nóg u koni młodych, pochodzących po rodzicach z zdrowemi i silnemi nogami;—a mianowicie:

a) Rozmaite słabości klaczy w czasie ciężarnego stanu.

b) Karmienie klaczy w czasie ciężarnego stanu złym i popsutym pokarmem, lub takim, który mało pożywnych części w sobie zawiera a ztąd niedokładne wykształcenie się całego organizmu, tém samém i nóg.

c) Jeżeli po urodzeniu się źrebięcia, klacz mało ma pokarmu, w którym razie źrebie w ogólności a tém samém i pojedyncze części jego, podobnież nie mogą dobrze wykształcić się.

d) Złe karmienie i utrzymanie źrebięcia po odłączeniu od matki.

e) Zamknięcie źrebięcia w ciasném miejscu, napełnioném gnojem, gdzie niema dostatecznego świeżego powietrza i światła, i pozbawione jest nieodzownie potrzebnego ruchu. Źrebie dopóki jest przy matce, jak równie po odłączeniu od téjże, do czwartego roku, codzien-

nie bez wyłączenia, przez cały dzień w lecie na pastwisku, a zimową porą na obszernym okólniku dostatecznego powinno używać ruchu, bez tego ani zdrowém być, ani też doskonale wykształcić się nie może. Szczególniéj zaś ten ruch działa na dokładne wykształcenie się nóg, i utrzymanie ich przy sile i w zdrowym stanie. Wiadomą jest rzeczą że przez ruch, wprawę i ćwiczenia ciała organizm w ogólności wzmacnia, i wykształca się. Podobnież ruch szczególniéj wpływa i najlepsze wywiera skutki na silne wykształcenie się nóg.

Zrebie z natury silnie zbudowane i zdrowe, mające nogi bez ruchu, nietylko że niebędzie miało żadnéj siły i sprężystości, lecz znikczemnieje, słabego i wątłego będzie zdrowia w ogólności, szczególniéj zaś na tém będą cierpiały nogi.

Że każda część ludzkiego i zwierzęcego ciała w stosunku wykonywanego ruchu, ćwiczenia i wprawy wzmacnia się, siły i sprężystości nabiera, przekonywające tego mamy dowody w ludziach. Rzemieślnicy, odbywający ciężką pracę ręczną, jak np. cieśle, kowale, stolarze, największą posiadają siłę w rękach a muszkuły tychże szczególniéj prawéj ręki silniéj są wykszałcone, podobnie jak u fechmistrzów. — Myśliwy i strzelec bystry i ostry ma wzrok, jeżeli z natury zbyt nie jest słaby. — Szybkobiegacz największą posiada siłę w nogach i t. d.

Koń, od młodości przyzwyczajony do ruchu i pracy, najsilniejsze będzie miał nogi; dowodem tego są nasze konie włościańskie, pomiędzy któremi rzadko z słabemi nogami znajdują się wyjąwszy kaleki z urodzenia.

Przy dostatecznym ruchu, obfite karmienie żrebięcia owsem i dobrém sianem, głównie przyczynia się do silnéj budowy i wzmocnienia nóg, nawet u żrebiąt mających z urodzenia nie najlepsze nogi.

Mylnie uformowane jak równie i niestosownie podebrane kopyta, mianowicie z jednéj strony wysoko, z drugiéj strony nisko odrośnięte, szczególniéj zaś przy piętkach wysokie a z przodu przy palcu niskie kopyta i przeciwnie, przez nadanie nogom mylnego kierunku stają się przyczyną słabych i krzywych nóg.

W końcu, żrebięta rodzące się na tak zwanych wysokich nogach, późniéj zwykle słabe i krzywe nogi mają.

ad 2do. Oprócz unikania i oddalenia powyżéj wymienionych szkodliwych wpływów od klaczy, jak równie od żrebięcia, jednym środkiem zapobiegającym rodzeniu się żrebiąt z słabemi lub krzywemi nogami jest ten: aby nie używać ogierów i klaczy do chowu, mających słabe lub krzywe nogi, wyjąwszy ten przypadek, kiedy takowe z natury były silne i zdrowe i tylko przez nadzwyczajną silną pracę osłabieniu i skrzywieniu uległy.

ad 3cio. Po ogierach, więcéj jeszcze po klaczach, z słabemi nogami niezawodnie i żrebięta z podobnemi nogami rodzić się będą, i z tego powodu ani ogier, a tém więcéj jeszcze klacz z takiemi nogami do chowu użyte być niepowinny, wyjąwszy jak wyżéj powiedziano, gdy ogier albo klacz z natury miały zdrowe i silne nogi, i jeżeli te jedynie tylko w skutek nadzwyczaj silnego użycia osłabione lub skrzywione zostały.

Na dowód powyżéj powiedzianego przytoczyć można słowa: Horacyusza Księga IV. Oda 4—29. Fortes creantur fortibus et bonis. Est in juvencis est in equis patrum virtus.

Jeszcze dokładniéj wyjaśnia ten przedmiot w krótkości Jan Gottlieb Wolsztein, Medycyny i Chirurgii Doktór, Dyrektor i Profesor Instytutu Weterynaryjnego w Wiedniu, w swojém dziele o dzikich stadach, pag: 38, gdzie pomiędzy innemi mówi:

»Nietylko kształt ciała i członków, lecz także wszystkie dziedziczne słabości i defekta, dobre i złe własności, jak równie i przymioty zwierząt, znajdują się w nasieniu czyli pierwiastkowym zarodku, we krwi. Kolor i lustr włosów, kolor i żywość ócz, słaby i dobry wzrok, wszystko bez wyjątku znajduje się w nasieniu jako zarodek, jako istne nasienie ukryte, z którego to wszystko formuje się«.

w Janowie dnia 19 grudnia 1852 roku.

Inspektor Stada Rządowego koni w Janowie

Eberhard.

Środek wyniszczający motylice w owcach.

Owce dziś w kraju naszym tak obficie rozmnożone dla swéj wielkiéj użyteczności jaką otrzymujemy z wełny, mięsa, nawozu, dopóki dobrze się hodują, gospodarstwo jest w kwitnącym stanie, ale jeśli przyjdzie na nie choroba z któréj gromadnie padają, co najgłówniéj pochodzi z motylic—jakżeż jest bolesna dla rolnika strata? Wypadki wszakże takiéj śmiertelności aż dotąd wydarzają się, nawet i w roku bieżącym, mimo tak suchéj pory.

Dawniéj hodując owce, gdy uległy takiéj chorobie, leczyłem je smołą, co opisałem w Gazecie Rolniczéj w roku 1850. Nr. 51 pod tytułem »Wieloraki użytek ze smoły« dając każdéj $1/_{10}$ część półkwaterka czyli pióro dobrze umaczane. Z tego skutek był bardzo dobry bo motylice zdechły, a owca wkrótce wyzdrowiała, i wypasła się; lecz w większych gromadach użycie tego sposobu jest mozolne, bo trzeba łapać każdą owcę, otwierać jéj pyszczek, i pióro z smołą wkładać, zkąd mimo ostrożności często się i wełna wala; użyłem więc innego środka to jest ługu.

Ług ma być z popiołu drzewa twardego, a najmocniejszy jest z makowin.—Gotować go trzeba w kotłach, i nalewać w korytka, a gdy jest cokolwiek ciepły, dawać owcom do picia zamiast wody—chętnie go piją wszystkie, a bardziéj jeszcze słabe, bo mając gorączkę, czują pragnienie.

Jeden raz napoiwszy takim ługiem, owca przedstawi inny stan zdrowia, a nawet taka która już wstawać nie mogła, osłabiona smrodliwemi odchodami, dozna wstrzymania téj śmiertelnéj biegunki, w ciągu kilku godzin powstanie, weźmie się do jadła, i wyzdrowieje.

Pierwszą próbę taką zrobiłem na kilku owcach w lazarecie będących, już ... nogi nie mogących powstać, osłabionych biegunką; dałem im ługu ciepłego co wypić chciały, i jeść kazałem założyć.

Na drugi dzień z jakimże uśmiechem radości spostrzegłem, że owce stoją przy kozłach, zjadły wszystko i biegunka ustała.

Natychmiast wszystkie owce podobnie poiłem, początkowo dwa razy w tydzień, późniéj raz tylko, i odtąd nie znałem téj zgubnéj choroby.—Pisałem w Miodném w grudniu 1852 roku.

J. *Przybysławski.*

W I A D O M O Ś C I H A N D L O W E.

Z B O Ż E.

Gdańsk 23 grudnia. Na ostatnim poniedziałkowym Londyńskim targu, pszenica krajowa, dla najgorszéj kondycyi odchodziła z małém zniżeniem, które do 1 szyl. na kwarterze w niektórych tranzakcyach można notować. W cenie zagranicznego ziarna nie było odmiany, lecz ruch jak zwykle w ostatnim tygodniu przed świętami był ograniczony, a giełda mało odwiedzana.

Pogoda w Anglii najgorsza, ulewy i burze bezustanne, okolice niższe po raz drugi pod wodą, a w Szkocyi nawet wyżéj leżące płaszczyzny zalane. Pamięć ludzka podobnych klęsk nie sięga. Że w podobnym stanie ani dalsze zasiewy, ani przygotowanie roli nie robią postępów, nie mamy potrzeby dodawać.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu groch	wyki,	s. ln. i rzep.
z kraju	6767	7308	—	3873	—	1167	—	—
z zagran.	4077	350	—	1055	—	1257	—	8851

Mąki z kraju cent. 25,148, z zagranicy 8,520.

Wszystkie prowincyonalne angielskie targi bez żadnego wyjątku okazywały ożywienie i albo nowe podwyższenie cen, albo dążność ku podwyższeniu przyniosły.

Ten sam stan rzeczy zwiastują nam poczty francuskie: ważna pszenica tak jest już tam wyczerpaną, że przy ostatnich na dostawę dla wojska submissyach, zaledwo na małą część potrzebnéj ilości znaleźli się kontrahenci.

W Hollandyi, Belgii, Hamburgu, itudzież morza Bałtyckiego i Niemieckiego portach ceny trzymają się wysoko, ale obrót nie wielki.

Przy spokojniejszych angielskich targach, na Gdańskiéj giełdzie nie wiele okazywało się życia, a spekulanci po tak wysokich cenach nie chętnie na własny rachunek wchodzili w interesa; kupowano tylko w przypadkach, gdzie przesadzone żądania nie stawały na przeszkodzie wykonaniu zagranicznych rozkazów.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy z wody łasz. 247, ze spichrza 100; żyta łasz. 20, siemienia lnianego 11 łasztów.

Płacono za łaszt pszenicy z wody. za korzec

	Wagi funt. hol.	guld.	r. sr. k.	r. sr. k.
	123 — 128	430 — 480	4 85 —	5 40
	128 — 132/3	460 — 515	5 23½ —	5 81
ze spich.	— — 131	— — 500	— — —	5 64
Zyta	— — 127	— — 345	— — —	3 90
Siemienia lnianego		— — 385	— — —	4 35

Od wczorajszego dnia mamy przymrozek i trochę śniegu.

Toruń przebyło na 2 berlinkach pszenicy łasztów 52.

Wysokość wody w Toruniu 3 stopy cali 1.

Kursa zamian. Londyn 201, Hamburg 45⅓ Amsterdam 102½ Warszawa 99¼.

Makowski, Kendzior et Comp.

W dalszém rozwinięciu działań domu naszego, mamy honor donieść Obywatelom z nad rzeki Narwi, iż dla ułatwienia tymże możliwości spławienia ich produktów na własny rachunek do Gdańska lub do Warszawy, a tym samym korzystania z cen bezpośrednich, otworzyliśmy nową Agencyą w Pułtusku, w osobie p. Aleksandra Rykowskiego. Pan Aleksander Rykowski, działając dotychczas z bratem swym p. Erazmem Rykowskim Agentem naszym w Płocku, dał dowody prawości charakteru i wielkiéj znajomości rzeczy, chętnie więc polecamy go względom naszych komitentów. P. A. Rykowski trudnić się będzie przyjmowaniem na spichlerze przez siebie w Pułtusku najętę, pod wagą i miarą, za kwitami księgi sznurowéj, wszelkich produktów w komis domowi naszemu powierzonych. Żądającym, na ręce p. Rykowskiego posyłać będziemy zaliczenia w ⅔ wartości produktu. Następnie p. Rykowski zajmie się najęciem statków i ostateczną do Gdańska lub Warszawy ekspedycyą.

Makowski Kendzior et Comp.

Wrocław 27 grudnia. Wełna—Obroty wełną w dwóch ostatnich tygodniach znaczniejsze jeszcze były niżeli poprzednio, gdyż wielu ważnych kupców na targ wystąpiło. Płacono za Szląską Elektoralną wełnę od 110 do 115 talarów centnar, za takąż średnio cienkę 78 do 85 talarów, za wełnę Polską jednostrzyżową od 68 do 78 talarów centnar, za Rossyjską wełnę do czesania od 53½ do 62 talarów, za cienkie polskie loki od 53 do 56 talarów. Interesa kontraktowe także żywym szły biegiem, i skontraktowano teraz wełnę z kilku najznaczniejszych owczarni z pewném cen podwyższeniem nad tegoroczną stopę.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 27 grudnia 1852 roku.

PAPIERY.	żądają	płac.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	118½	118¼
Polskie Obligacje Skarbu 4%	92	91½
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	98¾	98½
„ Obligacje Udziałowe	158	—
„ Obligacje 500 złotowe.	92¼	92
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%.	98½	98
lit. B. 250 „	23½	23

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 12 (24) grudnia r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	3	60½	
Pszenicy ditto	4	98	
Grochu polnego	4	50	
„ cukrowego	5	17½	
Fasoli. . . .	5	70	
Gryki. . . .	3	18½	
Jęczmienia . .	3	45	
Owsa . . .	2	22	
Mąki pszen. pr.	6	80	
ordyn. kor. 6 ćw.	6	31½	
„ żytn. pytlo.	—	—	
grycz. kor. 4 ćw.	3	30	
Kaszy jaglanéj.	6	33½	
„ grycz. zw.	5	55	
„ drobnéj.	10	2½	
„ jęcz. perło.	10	30	
„ „ ordyn	3	84	
Siana cet. 100 f.	—	67½	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	29½	—	—
Siana fura 1 k.	2	90	4	—
„ „ 2 k.	4	—	7	52½
Słomy fura zw.	1	20	2	15
Drzewa sos. s.	7	44		—
Wół dobry.	33	—	55	—
„ średni.	27	—	32	—
„ lichy.	20	—	26	—
Cielę. . .	3	8—	—	—
Baran. . .	—	—	—	—
Wieprz dobry.	14	—	22	—
„ średni.	12	—	13	—
„ lichy.	8	—	10	—
Masła funt.	—	18	—	—
Słoniny „	—	11	—	—
Kartofli korzec	1	32	—	—
Okowity garn.		91	—	
Szumówki gar.	—	54½	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 228, z różnych miejsc królestwa 280, ogółem wołów sztuk 508, wieprzy 470 cieląt 521; baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 402, wieprzy 292 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 19/28 grudnia 1852 roku.

		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91	20—	—	—
Gdańsk 100 talarów .	2 M. .		—	90—	90—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	50	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M. .	6—	15—	6 —	13 —
Lipsk 100 talarów	2 M. .	—	— —	— —	— —
Moskwa 100 rub. sr.	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M. .	—	— —	—	—
Paryż 300 franków. .	2 M. .	73	80	--	—
Wiedeń 150 złr. .	2 M. .	82	50—	— —	— —
Wrocław 100 talarów	2 M. .	—	—	— —	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	5—	15 —	— —	— —
Holender. dukaty nowe	.	— —	— —	— —	— —
ditto stare ważne	.	— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie	.	— —	— —	— —	— —
Rossyjskie Assygnaty	.	— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	.	— —	— —	— —	— —
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	91—	50 —	91—	2—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	— —	— —	— —
„ „ nowe za 100	.	— —	— —	15—	17—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	150	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	— —	— —	21	— —
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	— —	— —	5	— —

Wartość kuponu kop. 1

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 17 (29) grudnia 1852 r.—Starszy Cenzor Radca Dworu L. T. Tripplin.